

Roman

Profesora Romana Smoluchowskiego poznałem w Austin, TX. Do University of Texas przeniósł się z Princeton, PA, w lecie 1977 roku, więc pewnie spotkał się po raz pierwszy owej jesieni (1977). Słuchałem kilku jego wystąpień. Pamiętam, że pierwszy wykład Romana Smoluchowskiego (który inaugurował jego profesurę) nosił tytuł „Why Uranus”.

Pierwsze nasze bliższe spotkanie miało miejsce pewnie pod koniec roku 1977, kiedy zaprosił mnie i moją żonę Anię do siebie na obiad. Poznaliśmy wtedy Mrs. Louise Smoluchowski – jego żonę. Zaczęliśmy się regularnie odwiedzać. Głównie były to obiady, raz na parę miesięcy, i prawie zawsze u nich (choć próbowaliśmy się rewanżować w miarę naszych studenckich możliwości).

Przed obiadem zawsze był *drink* – „gin and tonic”. Pamiętam, że „gin and tonic” w wykonaniu Romana („Ro”) miał chyba więcej ginu niż toniku. Roman i Louise byli bardzo bezpośredni. Dystans, jaki mogłem czuć wobec kogoś znanego i ze słynnym nazwiskiem, zniknął w obecności „Ro”.

Rozmawiało się o wielu sprawach. Oczywiście o Polsce, fizyce i różnych zakulisowych kwestiach naukowych. Byłem wówczas już prawie dwa lata w Teksasie, ale ciągle miałem trochę wyidealizowany obraz ludzi, którzy zamieszkiwali wierzchołki amerykańskiego naukowego olimpu. Roman patrzył na nich inaczej – z tego samego poziomu – i taka perspektywa dawała mi znacznie lepszy, wielowymiarowy obraz świata naukowego.



Kuba Zakrzewski ulepsza domek wakacyjny L. i R. Smoluchowskich w Truro, MA, 1975 (ze zbiorów Jakuba Zakrzewskiego)

W lecie 1979 roku zostaliśmy zaproszeni przez Romana i Louise do ich domu wakacyjnego w Truro, Massachusetts. To mała miejscowość na Cape Cod (Przylądku Dorsza) nad oceanem i ta sama okolica, gdzie klan Kennedych ma swoją kwaterę. Spędziliśmy tam ponad tydzień. Na drugą połowę naszych wakacji pojechaliśmy z Truro na wyspę High Island w Maine (John Wheeler miał tam swoją wakacyjną posiadłość).

Wakacje były bardzo udane i relaksujące. U „Ro” i Louise wypoczywaliśmy śpiąc po kilkanaście godzin na dobę, część w domu, a część na plaży. Co wieczór, na obiadach, spotykaliśmy ich przyjaciół z Princeton albo śmietankę towarzyską z okolicy.

Ich dom był bardzo wygodny, chociaż nie za duży. „Ro” wspominał, że tuż przed naszym przyjazdem odwiedził ich jego krewny z Krakowa – młody fizyk – Kuba Zakrzewski. Było mi bardzo przyjemnie spotkać później Kubę w Krakowie i porównać notatki na temat domu „Ro”, i okolicy.

Najbardziej pamiętną przygodą był rejs, na małej żaglówce z młodą córką jednego z przyjaciół „Ro”, z Provincetown – na końcu półwyspu – do Truro. Łódka była mała i leciwa. Nasza młoda pani kapitan podobno znała się na rzeczy, ale – na początku – wiatru po prostu nie było i baliśmy się, że nie dopłyniemy do Truro przed wieczorem. Potem nagle zrobił się sztorm i znowu baliśmy się, że nie dopłyniemy, ale tym razem z zupełnie innych powodów. Łódka nabierała wody i, w miarę sztormu, coraz szybciej się rozpadała. Kil pękł i przez pęknięcie tryskał nieprzerwany strumień wody w postaci imponującej fontanny.

Włożyliśmy kamizelki ratunkowe i, pilnie wybierając wodę oraz manewrując tak, aby wrócić do Truro „pod wiatr”, spoglądaliśmy tęsknie w stronę lądu. Kiedy w końcu dobiliśmy do brzegu, zobaczyliśmy czekających na nas, mimo zacinającego ulewnego deszczu, „Ro” i Louise wraz z rodziną naszej kapitan. Podobno byliśmy sini z zimna.

Pamiętam kieliszek wódki i ciepły prysznic. Wódkę polecił Roman – podobno, kiedy przed laty był w polskiej kawalerii, jego sierżant przepisywał taką kurację na przeziębienia.

W roku 1981 wyjechaliśmy z Austin do Kalifornii. Roman dał znać profesorowi Hopfieldowi (John Hopfield był wtedy w California Institute of Technology, gdzie zostałem „Tolman Fellow”) o naszym przyjeździe. W jakimś sensie zostaliśmy „przekazani”, co bardzo ułatwiło nam „przyjęcie się” w nowym miejscu.

Potem spotkaliśmy się jeszcze kilka razy. Bywałem co jakiś czas w Austin (i raz nawet mieszkałem przez parę dni u nich w domu), a w okolicy Bożego Narodzenia roku 1982 Roman i Louise przyjechali do Los Angeles, gdzie ich syn Piotr pracował nad budową metra.

WOJCIECH H. ŻUREK

Los Alamos National Laboratory

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Janusz Limon, Ewa Lipska, Stanisław Rodziński, Piotr Sztompka, Jerzy Vetulani, Marta Wyka, Jerzy Wyrozumski, Jakub Zakrzewski, Franciszek Ziejka.

Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Borowski, Andrzej Kobos, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski, Monika Mentel – fotoskład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31-016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.